

## Listy do Redakcji

W SPRAWIE STRAT NIEMIECKIEJ MNIEJSZOŚCI W POLSCE PRZED WY-  
BUCEM WOJNY I WE WRZEŚNIU 1939

Korespondencja z redakcją tygodniowego magazynu „Stern”

W wydawanym w RFN magazynie „Stern” — nr 47 z 15 XI 1979 r. — ukazał się artykuł pt. *Aus dem Album eines Herrenmenschen. Bilder aus der deutschen Vergangenheit*. Jego autor, Jürgen Fischer, przedstawił sylwetkę gestapowca, który systematycznie fotografował sceny z akcji terroru w Polsce, aby gloryfikować jednostkę, w której służył. Powstał w ten sposób album obejmujący 384 zdjęcia, przechowywany obecnie w archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, gdzie został autorowi udostępniony. Ten gestapowiec (niestety, autor nie zdołał ustalić jego nazwiska) był najpierw członkiem *Kommando 3* grupy operacyjnej V (*Einsatzgruppe V*), która 13 września 1939 r. wyruszyła z Olsztyna do okupowanej Polski, potem funkcjonariuszem urzędu *Gestapo* w Inowrocławiu, skąd robił dalekie wypadki w teren. Autor artykułu, ilustrując swe wywody wyborem 20 zdjęć, nie tylko trafnie scharakteryzował mentalność typowego policjanta nazistowskiego, lecz także wykazał, jakie były skutki propagandy w psychice takiego człowieka. Twórca albumu wierzył w to, że Polacy dokonali — jak twierdziła urzędowa propaganda — ogromnego mordu na mniejszości niemieckiej w Polsce, zabijając 60 tysięcy cywilnych Niemców. Świadczy o tym napis pod fotografią: „polscy podludzie, którzy zamordowali 60 000 *Volksdeutschów*: bezwzględny był odwet, ale sprawiedliwy”.

Zasadą nazistowskiej propagandy była m. in. monstrialność kłamstwa. Nieprawda miała być tak wielka, aby adresat był przekonany, że nikt nie mógł mieć odwagi jej wymyśleć. Szczególnie wartościowym elementem wspomnianego artykułu jest dokumentacja przyczynowego związku między ówczesną propagandą a nastawieniem gestapowca wobec ludności polskiej.

Niestety, nie wszystko zasługuje na aprobatę. Mówiąc o fałszywej propagandzie autor popełnił istotne błędy. Przeciwwstawił głoszoną przez nią liczbę 58 000 zamordowanych *Volksdeutschów* liczbie tylko 5437 zabitych podanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy. Odzegał się od pierwszej liczby, nie odzegał się od drugiej. Obie liczby odniósł do czasu przed wybuchem wojny, chociaż tak według Ministerstwa Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amt*), jak i propagandy partyjnej dotyczą one czasu po agresji — okresu wojny wrześniowej.

To, że chodzi autorowi o czas przed wojną, powiedziano nie tylko w samym artykule, lecz także w komentarzu przy jednej z reprodukowanych fotografii. „Aby pomścić akcje Polaków przeciw *Volksdeutschen* z czasu przed wojną, grupy operacyjne wyciągały na ślepo mężczyzn z domów” (*Um Übergriffe von Polen an Volksdeutschen aus der Zeit vor dem Krieg zu rächen, holten die Einsatzgruppen wahllos polnische Männer aus den Häusern* — s. 110).

Nieznaną całości sprawy czytelnikowi musi nasunąć się wniosek: Polacy zabili przed wojną 5437 Niemców. To stwierdziło — według autora artykułu — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy. Ten urząd w oczach zwykłego dzisiejszego czytelnika w RFN nie jest bodaj tak dogłębnie i powszechnie skompromitowany, jak aparat propagandowy NSDAP, wobec czego sam fakt, że od niego po-



chodzi owa liczba nie pozbawia jej jeszcze wiarygodności. Dlatego niżej podpisany uważając, że sprawa wymaga sprostowania, wysłał do naczelnego redaktora „Stern” następujące pismo (tekst podajemy w przekładzie polskim — przyp. redakcji „Przeglądu Zachodniego”):

Prof. dr Karol Marian Pospieszalski  
60-351 Poznań  
ul. Zakręt 4

Poznań, dnia 20 lutego 1980

Pan Redaktor Naczelny  
Henri Nannen  
Redakcja „Stern”  
H a m b u r g  
Warburgstrasse

(Wielce Szanowny Panie Redaktorze Naczelny!

Dopiero teraz przeczytałem ogłoszony w Pana czasopiśmie „Stern” z 15 XI 1979, nr 47 artykuł *Aus dem Album eines Herrenmenschen. Bilder aus der deutschen Vergangenheit*. Bardzo wnikliwie przez autora przedstawiona charakterystyka pewnego gestapowca miała służyć przewyżczeniu straszliwej przeszłości. Artykuł ten zawiera, niestety, mylną informację, która jego pojedyncze oddziaływanie stawia pod znakiem zapytania.

Powiedziano tam: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Berlinie zestawiło ‘dokumentację’ polskich wystąpień w tygodniach i miesiącach poprzedzających wybuch wojny. Według niej, zabito 5 437 *Volksdeutschów*. Propaganda nazistowska zrobiła z tego 58 000 zabitych i nasz gestapowiec w to wierzył”.

Czytelnik musi odnieść wrażenie, że z początku przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych określa liczba 5 437 zabitych z czasu przed wojną jest prawdziwa i że z tego względu późniejsze, niezwykle bezwzględne postępowanie wobec ludności polskiej było — mimo wszystko — uzasadnione.

Podana w powyższym kontekście liczba 5 437 zabitych jest podwójnie fałszywa. Odniesiono ją do okresu, do którego nie należy, a jeśli umieści się ją we właściwym czasie, to jest ona sama nieprawdziwa.

Były dwa „wielkie kłamstwa”, które miały usprawiedliwić ogromne prześladowania Polaków. Pierwsze kłamstwo brzmiało: Polacy zabili przed wojną 62 000 Niemców. Drugie kłamstwo brzmiało: Polacy zabili we wrześniu 1939 r., a więc w toku wkroczenia niemieckich wojsk — jak to ustalono 17 XI 1939 r. — 5 437 członków niemieckiej mniejszości. Tę liczbę określono w okólniku z 7 II 1940 r. jako fałszywą i zastąpiono liczbą 58 000 zabitych. Chodziło rzekomo o 12 857 „zamordowanych, których ciała ponad wszelką wątpliwość zidentyfikowano”, oraz 45 000 zaginionych. Mówiono o 58 000 zabitych. Tę liczbę podawano w Niemczech Zachodnich po wojnie tylko sporadycznie, powszechnie wierzone w liczbę 13 000 „zidentyfikowanych” zabitych.

Zająłem się obydwojma kłamstwami w tomie VII *Documenta Occupationis*, który nosi tytuł *Sprawa 58 000 Volksdeutschów* (ukazał się też w języku angielskim — Poznań 1959). Twierdzenie o ogromnych stratach mniejszości niemieckiej przed wybuchem wojny jest zupełnym wymysłem. Co się tyczy drugiego twierdzenia, to nie tylko liczba 58 000 rzekomo zamordowanych członków niemieckiej mniejszości jest fałszywa, lecz także podana na początku akcji propagandowej liczba 5 437 zabitych. To można było wykazać na podstawie odnalezionych przeze mnie w październiku 1945 r. w Poznaniu akt tzw. Centrali grobów zamordowanych *Volksdeutschów* (*Zentrale für die Gräber der ermordeten Volksdeutschen*). Według dokonanego w dniu 25 II 1942 r. obliczenia kart, były 3 453 karty zmarłych i 2 239 kart zaginionych (zastana liczba kart jest nieco niższa), a więc razem 5 782. Te liczby obejmują 1 047 żołnierzy polskich narodowości niemieckiej (127 zabitych i 920 zaginionych), partyzantów walczących po stronie niemieckiej i pewną liczbę Polaków (Rosjan i Uraińców). Zaliczono do nich także ofiary niemieckich bomb i innych wydarzeń wojennych. Na wielkiej liczbie kart nie podano przyczyn zgonu. Uwzględniając metody nazistowskiej propagandy należy obawiać się, że w urzędowych sprawozdaniach podawano celowo zawyżone liczby ofiar.



Straty mniejszości niemieckiej należy głównie przypisać temu, że w V Kolumnie brało udział wielu *Volksdeutschéw*, którzy także z bronią w ręku walczyli, co było źródłem szeroko rozpowszechnionych podejrzeń. Wyraziłem opinię, że liczba członków mniejszości, którzy stali się we wrześniu 1939 r. bezpośrednimi i pośrednimi ofiarami polskich zarządzeń skierowanych przeciw tajnej działalności organizacji nazistowskich mogła wynosić 2 000.

Po ogłoszeniu wyników moich badań (1959 r.) zachodni Niemcy uczeni prosili mnie, abym poparł złożony dyrektorowi Archiwów Państwowych w Warszawie wniosek Archiwum Federalnego (*Bundesarchiv*) w Koblencji o wydanie mikrofilmu kartoteki. To uczyniłem. Archiwum Federalne otrzymało mikrofilm, co umożliwiło Historyczno-Regionalnej Komisji dla Poznania i Niemczyzny w Polsce (*Historisch-Landeskundlichen Kommission für Posen und das Deutschtum in Polen*) kontrolę moich danych.

Po 10 latach (1969 r.) komisja doszła na podstawie zeznań świadków do wniosku, że we wrześniu 1939 r. przynajmniej 3 841 osób cywilnych, członków niemieckiej grupy narodowej w Polsce, straciło życie w wyniku aktów gwałtu. Z tego miało 1 576 zginąć w toku marszów ewakuacyjnych (chodzi o internowanych, których z powodu zniszczenia sieci kolejowej transportowano pieszo lub na wozach konnych w głąb kraju), a dalszych 202 — straciwszy przez ewakuację i złe traktowanie zdrowie zmarło — później (Peter Aurich, *Der deutsch — polnische September*, Günter Olzog Verlag 1969, ss. 10 - 11). Przy tym zaprzeczają się kategorycznie twierdzenia o działalności skierowanej przeciw polskim oddziałom i to wbrew przedstawionym przez polską stronę dowodom (*Merksblatt zur Bekanntgabe an die gegen Polen eingesetzten Truppen, Besondere Anweisungen zum Merksblatt, unterzeichnet von Lahousen — Doc. Occ.*, t. VII, ss. 77 - 84). Niemal ta sama liczba (3 860 zamiast 3 841 zabitych) została po dalszych 10 latach podana przez Theodora Bierschenka (*Was geschah vor 40. Jahren in Polen? Waren wir V. Kolonne oder unschuldige Opfer?* „Weichsel — Warthe”. *Mitteilungsblatt der Landsmannschaft Weichsel — Warthe* 1979 nr 8/9).

Zamierzam jeszcze raz zająć się krytyczną analizą tej kwestii, także nowymi wynikami. Tutaj chciałbym tylko przedstawić dwa ciągle jeszcze różne stanowiska, aby przyczynić się do sprostowania błędnych wypowiedzi.

Z poważaniem  
Prof. dr Karol Marian Pospieszalski

Powyższe pismo zostało wysłane listami poleconymi trzy razy: najpierw z Poznania ze wskazaną w nim datą, następnie z okazji pobytu niżej podpisanego w Londynie ponownie stamtąd jako załącznik do pisma z 22 kwietnia 1980 r., przy czym jako tymczasowy adres za granicą wskazano Ferney-Voltaire we Francji, wreszcie jeszcze raz jako załącznik do pisma z 16 maja 1980 r. wysłanego z Ferney-Voltaire. Wszystkie pisma zostały skierowane do naczelnego redaktora tygodnika „Stern” Henri Nannena. W dniu 10 czerwca 1980 r. nadeszło pod podany w Ferney-Voltaire adres pismo na blankiecie redakcji „Stern” bez daty podpisane przez Jürgena Fischera — autora artykułu. To pismo brzmi następująco:

Sehr geehrter Herr Pospieszalski,  
vielen Dank für Ihren Brief vom 22. April d. J. Mit großem Interesse habe ich Ihre Kritik an den deutschen Forschungsergebnissen zur Kenntnis genommen, wobei ich hoffe, daß es Ihnen gelingen wird, mit Ihrer Arbeit zu einer Korrektur des von Ihnen in Frage gestellten Ergebnisses beizutragen. Ich kann jedoch nicht Ihre Meinung zu meinem Artikel im STERN teilen, wonach der Eindruck entstehe, die vom Auswärtigen Amt angegebene Zahl von 5 437 Toten aus der Zeit vor dem Krieg sei richtig.  
Vielmehr bin ich überzeugt, daß der Leser sehr wohl begriffen hat, daß es sich bei beiden Zahlen um Manipulationen der NS — Propaganda gehandelt hat. Ich hoffe sehr, daß sich unsere unterschiedlichen Einschätzungen beseitigen lassen und verbleibe mit den besten Wünschen.

Jürgen Fischer



(Przekład polski)

Wielce Szanowny Panie Pospieszalski

bardzo dziękuję za Pana list z 22 kwietnia br. Z wielkim zainteresowaniem zapoznałem się z Pana krytyką niemieckich wyników badań, przy czym mam nadzieję, że Panu swoją pracą uda się przyczynić do korektury wątpliwych, według Pana, rezultatów. Nie mogę jednak podzielać wyrażonego przez Pana poglądu o moim artykule, że wywołuje on wrażenie, iż podana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych liczba 5437 zabitych z czasu przed wojną jest prawdziwa.

Przeciwnie, jestem przekonany, że czytelnik bardzo dobrze pojął, że w przypadku obydwu liczb chodziło o manipulacje nazistowskiej propagandy.

Mam wielką nadzieję, że nasze różne oceny dadzą się usunąć i pozostają z najlepszymi życzeniami

Jürgen Fischer

Ta odpowiedź nasuwa następujące uwagi:

1. Pismo do redaktora tygodnika „Stern” jest nie tyle krytyką, którą widzi w nim autor artykułu, ile relacją o polskim i zachodniemieckim punkcie widzenia. Autor nie zauważył, że stanowisko zachodniemieckie — jeśli chodzi o wysokość strat mniejszości niemieckiej we wrześniu 1939 r. — wyraźnie zbliżyło się do polskiego. Główna różnica dotyczy kwestii, czy członkowie mniejszości niemieckiej należeli do tzw. V Kolumny.

2. Autor artykułu w dalszym ciągu sądzi, że podana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy liczba 5437 zabitych odnosi się do czasu przed wojną. Autor nie uważa tej liczby za prawdziwą stwierdzając, że chodzi tu również o „manipulacje propagandy nazistowskiej”. To określenie, jako zbyt słabe, nie jest adekwatne. Liczba 5437 zabitych w podanym przez autora kontekście, tzn. odniesiona do czasu przed wojną, stanowi po prostu fikcję. Historycy polscy i niemieccy są co do tego od dawna zgodni.

Karol Marian Pospieszalski